



KRRiT-w-022/13-decyzja nr 1/2013

DECYZJA Nr 1/2013
z dnia 21 stycznia 2013 roku

Na podstawie art. 53 ust. 1 w związku z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226, z późn. zm.), a także art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 roku Nr 98 poz. 1071 z późn. zm.), po rozpatrzeniu sprawy rozpowszechnienia w dniu 22 lutego 2012 roku przez spółkę Superstacja Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, 04-028, Al. Stanów Zjednoczonych 53, rozpowszechniającej program pod nazwą Superstacja na podstawie koncesji Nr 338/2006-T z dnia 2 sierpnia 2006 roku, audycji z cyklu „Krzywe zwierciadło”

postanawiam

1. Stwierdzić naruszenie przez Spółkę Superstacja Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226, z późn. zm.) w związku z rozpowszechnieniem w dniu 22 lutego 2012 roku, w godz. 20:45 – 21:45 audycji z cyklu „Krzywe zwierciadło”;
2. Nałożyć na Spółkę Superstacja Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie karę pieniężną w wysokości 70.000 zł (słownie: siedemdziesiąt tysięcy złotych);
3. Karę pieniężną należy uiścić w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji na rachunek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w NBP Oddział Okręgowy w Warszawie 13101010100095372231000000.

UZASADNIENIE

I.

W związku z emisją w programie Superstacja w dniu 22 lutego 2012 roku audycji pt. „Krzywe zwierciadło” do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynęła 1 skarga przekazana pocztą elektroniczną oraz 4 skargi telefoniczne. Skargi dotyczyły wypowiedzi prowadzących Jakuba Wątlego oraz Mariusza Gzyła i zawierały zarzut rozpowszechniania treści wulgarnych, naruszających dobre obyczaje oraz obrażających uczucia religijne katolików.

W audycji wyemitowanej 22 lutego 2012 roku znalazły się m.in. następujące wypowiedzi (opis wybranych fragmentów):

Prowadzący prześmiewali się z historii dwóch księży z Bogoty, którzy zaraziwszy się HIV, bali się popełnić samobójstwo: *czarni, a bali się zejść z tego świata* i wynajęli płatnych zabójców. Mówiąc o wydanych („umoczonych”) przez księży pieniądzach, uczynili aluzję do seksu: *umoczyli bez gumy, czyli jak Kościół sobie życzy*.

Dalej prowadzący przeliczyli, czy 1 proc. z polskich podatków wystarczyłoby na opłacenie płatnych zabójców po kolumbijskich stawkach, by pozbyć się 10 tys. księży, bo według nich tylu ich jest. Przewidzieli, że najpierw należałoby ich wysłać do podrzędnych agencji towarzyskich, by zarazili się wirusem HIV. Na marginesie zauważyli, że *księża dlatego te dzieci biorą, bo dzieci są czyste i niezarażone*.

Prowadzący nadmienili o konferencji w Watykanie poświęconej pedofilii wśród księży. Ich zdaniem dla oddanych Kościołowi wiernych wynikało z niej, że *jeżeli ksiądz gwałci dziecko, to okazuje mu niniejszym bardzo gorące uczucie miłości*.

Kolejny temat to majątek Fundacji Lux Veritatis, o którym była mowa podczas posiedzenia komisji sejmowej. W trakcie komentowania przytoczonych informacji prowadzący zwrócili uwagę na konieczność rozróżnienia między majątkiem osobistym o. Tadeusza Rydzyka (*nie ma nic*) a majątkiem fundacji. *Ojciec Tadeusz Rydzyk nie jest debilem. Nigdy mu tego nie zarzucaliśmy. Przecież jest paragraf mówiący o wartościach chrześcijańskich*.

W kontekście informacji, że o. Tadeusz Rydzyk nie ma nic, prowadzący powiedzieli, że ma ewentualnie słynny ręcznik – *ręcznik turyński*. Następnie ich uwaga przeniosła się na wieszak: *A gdzie wieszasz ręcznik, żeby przesechł? – Na patyku* i zademonstrowali palcami wskazującymi skierowanymi do góry i do dołu, i znowu do góry, komentując: *- Taki to jest po spaniu z trzylatką. – Nie, taki to jest w zimowy wieczór, gdy nie widać przez okno, że dzieci się bawią... - Że zbliża się trzylatka. - A potem się robi, proszę państwa, wieszak na ręcznik, jak to mówią*.

Prowadzący rozważali, dlaczego na wyświetlonym za nimi zdjęciu o. Tadeusz Rydzyk ma tylko trzy palce. Jedną z koncepcji utraty palców było wsadzanie ich w mrowisko.

Skojarzenia doprowadziły ich do królowej mrówek. Nastąpił dialog: – *Ale to nie jest ta królowa, która jest królową nas wszystkich?* – *Nie, bo tamta była Żydówką.* – *A ta jest po prostu mrówka przenajświętsza?* – *Czarna?* – *Czarna, więc pasuje.* – *Czarna mrówkonna.*

Dalej prowadzący mówili o o. Tadeuszu Rydzyku: – *Ma te talerze, które emitują sygnał zbawienia.* Prowadzący przywołali wypowiedź o. Tadeusza Rydzyka, w której wyraził pogląd, iż katolicy nie powinni płacić podatków. I skomentowali: – *Więc ja chcę zostać katolikiem. Tego samego dnia, kiedy to prawo wejdzie, ja się ochrzczę.*

Prowadzący wrócili do wypowiedzi o. Tadeusza Rydzyka na temat podatków. Zasugerowali, że powinien udać się „do Krajowej Rady... - czyli do małego Watykanu ... (...) – i powiedzieć, że trzeba płacić abonament na Telewizję Trwam i ten abonament mają płacić wszyscy Polacy, to tam z automatu też to słowo stanie się ciałem, czyli obowiązującym prawem.”

Za prowadzącymi wyświetliło się logo Telewizji Trwam, część liter nie miała pełnego wypełnienia barwą czerwoną. Prowadzący powiedział, że trzeba to dopracować. Drugi wyjaśnił: – *To jest ta krew. Jej nie ma aż tyle. Wiesz, ile litrów wypompowano?* – *Chcesz powiedzieć, chcesz powiedzieć...* – *No, żeby dla Kubicy starczyło...* – *Chcesz powiedzieć, że Dziwisz dał im butelkę jedną, żeby oni to wymalowali...* – *Tak, tak, a jak...* – *A nie można było mniejsze, ale dokładniej...* – *Ale oni myśleli, że to jest krew, która wiecznie się pomnaża, taka nieskończona...* – *Butelka bez dna, w sensie...* – (śmiej) – *Właśnie, Polacy znają to hasło najlepiej.* Prowadzący ustawili się na tle napisu i udawali, że prowadzą program telewizji Trwam. Poinformowali, że *maybachy nie będą już produkowane.* I rozważali: – *Czym teraz księża będą jeździć, jak maybachy przestaną być produkowane? Tam mieli taką kanapę z tyłu rozkładaną na guzik. Jak brałeś pięciolatkę, do tyłu... Lala, jedziesz do przedszkola, kochanie?* – *A matka jak szła z nią, to co?* – *Pani pójdzie do domu!* – *Ty, stara, won!* – *Księżdu nie ufasz?* – *Włos łonowy dziecku nie spadnie, bo jeszcze nie ma włosów łonowych, ma dopiero pięć lat, tak że pani będzie spokojna. I tam guzik wciskasz na tej kanapie i się wszystko rozkłada...*

I dalej: – *Nasz ojciec stwierdził, że on w życiu nawet nie widział tego maybacha. (...)* – *Ale w jakim stanie trzeba wsiadać do samochodu, żeby go nie widzieć?* – *To zależy, ile mszy odprawisz. Bo to za każdym razem... wiesz... (gest symbolizujący picie).*

I kolejna wypowiedź: – *Jak normalny człowiek wraca do domu po pracy, to mówi „ale jestem upieprzony”, tak? A jak mówi ojciec?* – *Ale jestem rozsunięty, jak ta kanapa z tyłu.”*

Kolejną inspiracją dla prowadzących była śmierć czeskiego pilota, która nastąpiła w trakcie lotu: – *Czeski pilot nawet martwy wylądował!. Nie mieli na pokładzie wystarczającej ilości modlitewników i wody święconej, i nie było fiolki tej krwi, z racji tego pilot nie przeżył.* – *Ale co mu się stało?* – *No co, spadł, nie - zszedł. No, nie powiedzieli, co się stało (czyta).* – *Co to*

za depeza! Pilot zmarł, samolot wylądował! To prawie jak cud brzmi. – Nie rozpędzaj się, pamiętaj, że Czesi są najmądrzejszym narodem w Europie. 98 procent deklaruje się jako niewierzący. – Czyli zatrudniają pilotów, którzy nawet po śmierci potrafią wylądować. O to ci chodzi? (...) - A dostanie premię tak jak ...? (...) – Zastanawiam się, czy on dostanie jakąś premię? – Tak, wezwą go i dostanie premię. – No bo wylądował ... - Wylądował... (...) – Martwy był, a wylądował? – wylądował! (...) – Przy czym Czesi są najbardziej lubianymi narodowościami, żebyśmy mieli jasność (...) – Niewierzący są? – Nie, wszyscy mają im za złe, że nie zrobili tego, co oni zrobili kiedyś. I mimo wszystko jednak ich szanują i lubią. Za to, że w odpowiednim momencie wypieprzyli przez okno namiestnika Watykanu na Hradczany.

Prowadzący używali wulgaryzmów, mówiąc wkurwiać ludzi, nasrać, nie jest to świeżynka (o dziecku zgwałconym przez księdza), Ojcie Rydzyku, olej ten mux, siuks. Wal to, chrzań to.

W ramach przeprowadzonego postępowania nadawca przekazał stanowiska z 15 marca, 28 czerwca, 10 września oraz 25 września 2012 roku, w których przedstawił m.in. następującą argumentację:

- poinformował, że prowadzący audycję Jakub Wątył nie jest pracownikiem Superstacji Sp. z o.o., jest natomiast autorem i producentem audycji pt. „Krzywe zwierciadło”; w audycji będącej przedmiotem postępowania gościem był Mariusz Gzyl, dziennikarz Polskiego Radia, TV Biznes oraz publicysta prasowy (informację o współpracy Polskiego Radia SA z Mariuszem Gzyłem na podstawie umowy cywilnoprawnej potwierdził prezes Zarządu Polskiego Radia SA w odrębnej korespondencji);
- audycja prowadzona była „na żywo”, co uniemożliwiło wcześniejszą jej ocenę i sprawdzenie przez osoby nadzorujące merytorycznej treści audycji;
- w audycji pt. „Krzywe zwierciadło” prowadzący i jego goście stosują *ostrą, bezlitosną, prześmiewczą satyrę, wzorowaną na Monty Pythonie, chcąc w ten sposób piętnować pruderię, zakłamanie, bezduszność biurokracji, zadufanie władzy, ksenofobię, rasizm czy też inne ludzkie słabości, a szczególnie nacisk kładą na piętnowanie zwyczajnej, ludzkiej głupoty. Zdarza się, że zarówno prowadzący, jak i jego goście stosują przy tym środki wyrazu, które istotnie, mogą nie odpowiadać odbiorcom o szczególnej wrażliwości. Jednym z celów takiego działania prowadzącego i jego gości, jest wywołanie zdecydowanej reakcji widza i polemiki na poruszany w audycji temat.;*
- zdaniem nadawcy w audycji nie miało miejsca obrażanie uczuć religijnych, a prowadzący skupiali się na krytyce nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji Kościoła katolickiego;

- Zarząd Spółki jeszcze przed wszczęciem postępowania przed KRRiT dokonał oceny audycji Jakuba Wątlego, szczególnie tych wydań, w których gościem był red. Mariusz Gzyl i stwierdził, że prowadzący nie naruszyli prawa, ale *niebezpiecznie zbliżyli się do granicy dobrego smaku i dobrego wychowania*;
- przeprowadzona została zmiana na stanowisku dyrektora programowego – redaktora naczelnego Superstacji;
- nadawca w stanowisku z 15 marca 2012 roku poinformował o decyzji dotyczącej zmiany kwalifikacji wiekowej audycji „Krzywe zwierciadło” z 12 na 16 lat; w stanowisku z 25 września 2012 roku sprostował, iż zmiana oznakowania dotyczyła wyłącznie wydań emitowanych w środy i tylko tych z udziałem red. Mariusza Gzyła;
- Zarząd Spółki poinformował także o zmianach związanych z wprowadzeniem funkcji wydawcy, który z reżyserki „na żywo” kontroluje przebieg audycji „Krzywe zwierciadło”; również z wydawcą ustalane są wcześniej tematy poruszane w audycji; zdaniem nadawcy podjęte działania przyniosły pożądaný skutek – na poparcie tej tezy nadawca przekazał nagrania sześciu ostatnio wyemitowanych odcinków audycji;
- nadawca stanął na stanowisku, że prowadzący audycję „Krzywe zwierciadło” to osoby publiczne, zatem cenzurowanie ich wypowiedzi byłoby naruszeniem swobody wypowiedzi i wyrażania poglądów w życiu publicznym;
- zdaniem nadawcy skargi kierowane do KRRiT nie mogą być podstawą uznania audycji za naruszającą przekonania religijne odbiorców (ogółu społeczeństwa), lecz jedynie przekonania jednego, indywidualnego odbiorcy.

II.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podczas posiedzeń 24 lipca oraz 4 września 2012 roku dokonała analizy całości materiałów zgromadzonych w tej sprawie, w tym zapoznała się ze skargami, stanowiskami nadesłanymi przez nadawcę, a także z nagraniem audycji z cyklu „Krzywe zwierciadło”, wyemitowanej 22 lutego 2012 roku. Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła uchwałę Nr 307/2012 z dnia 4 września 2012 roku, w której stwierdziła naruszenie art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji i upoważniła Przewodniczącą KRRiT do nałożenia na nadawcę kary pieniężnej.

Analiza dokonana przez KRRiT uwzględniała zarzuty podniesione w skargach, w szczególności zarzut nieposzanowania przekonań religijnych odbiorców oraz rozpowszechniania treści wulgarnych i naruszających dobre obyczaje.

Należy pamiętać o oddziaływaniu każdej audycji na odbiorców, które w przypadku mediów elektronicznych jest o wiele silniejsze niż w przypadku mediów drukowanych, co podkreślił Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (dalej: ETPC) stwierdzając, że *media audiowizualne często bardziej bezpośrednio i silniej oddziałują niż prasa*. (Orzeczenie *Jersild v. Austria* 23 września 1994 r.). Ten fakt także trzeba mieć na uwadze, oceniając kwestię tak delikatną jaką jest naruszenie uczuć religijnych. Uczucia religijne są jednym z dóbr osobistych – na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 kwietnia 2004 r. (sygn. akt I CK 484/03) potwierdzając trafność wcześniejszych stwierdzeń Sądu Apelacyjnego, który wskazał, że da się wyróżnić uczucia religijne jako dobro osobiste, których ochronę zapewnia art. 24 Kodeksu cywilnego. Z wcześniejszych ustaleń Sądu Apelacyjnego wynikało także m.in., że naruszenie uczuć religijnych jednostki ma miejsce wówczas, gdy zachowanie określonego podmiotu je wyśmiewa.

Przytoczony wyrok Sądu Najwyższego jest zbieżny z orzeczeniami ETPC, który m.in. zwrócił uwagę, że *każda osoba korzystająca z praw i wolności zawartych w art. 10 bierze na siebie „obowiązki i odpowiedzialność”*. *Do nich w sferze opinii i przekonań religijnych - należy unikanie w miarę możliwości wyrażań, które niepotrzebnie obrażają innych, naruszając ich prawa*. W tym samym orzeczeniu stwierdzono, iż *można uznać, że doszło do naruszenia obowiązku poszanowania przekonań religijnych (...) jeśli prowokacyjnie przedstawiono przedmiot czci religijnej. Taką sytuację można potraktować jako dokonane w złym zamiarze pogwałcenie ducha tolerancji, który musi cechować społeczeństwo demokratyczne*. (Orzeczenie *Otto – Preminger – Institut v. Austria*, 22 września 1994 r.). Podobne stanowisko zajął ETPC w sprawie wytoczonej Polsce, podkreślając, że *na państwie mogą ciążyć określone obowiązki niezbędne do skutecznego poszanowania praw (...) obejmujące środki, których celem jest zapewnienie poszanowania wolności religii (...). Środkami takimi mogą być w pewnych okolicznościach prawne instrumenty (...)*. (Orzeczenie *Dubowska i Skup v. Polska*, 29 maja 1997 r.).

Oceniając kwestie związków pomiędzy prawem do wolności słowa a ochroną uczuć religijnych w kontekście orzeczeń ETPC prof. Marek Safjan zwrócił uwagę, że (...) *wszędzie przewija się myśl, że nie istnieje jednolite, wspólne dla wszystkich państw europejskich ujęcie granic wolności wypowiedzi (ekspresji artystycznej) ze względu na (...) wrażliwość w zakresie uczuć i przekonań religijnych (w sprawie Otto Preminger: „(...) nie jest (...) możliwe wypracowanie wyczerpującej definicji tego, co stanowi dopuszczalne naruszenie prawa wolności wypowiedzi kierowanej przeciwko uczuciom religijnym innej osoby.”) Ocena zależy od (...) kontekstu społecznego i zakresu tolerancji ze względu na dominujące w danej społeczności przekonania (...)*. Wskazywano, że treści objęte zakazem muszą prezentować szczególnie wysoki

stopień, a nawet ewidentność znieważenia, czy nawet pogardy wobec przekonań religijnych lub symboli oraz wartości religijnych (...). Uznawano, że względu na brak jednolitej miary oceny w takich sytuacjach, relatywnie szeroki zakres swobody władz krajowych w wytyczaniu granicy przebiegającej między wypowiedzią dopuszczalną i akceptowaną a treściami objętymi zakazem (sprawy *Handyside, Miller, Otto Preminger*). (M. Safjan *Dyskusja nad swobodą wypowiedzi*, Rzeczpospolita 11 sierpnia 2003 r.).

W przyjętej niedawno Uchwale Sąd Najwyższy trafnie podkreślił, że przedmiotem ochrony (...) jest – wynikające z wolności sumienia i wyznania – prawo do ochrony uczuć religijnych. Do tych uczuć odnieść należy (...) skutek w postaci ich obrazy. Nie ulega wątpliwości, że uczucia religijne stanowią integralną część wolności religijnej, o jakiej mowa zarówno w przepisach konstytucyjnych (...), jak i konwencyjnych (...). Jak wywiódł to Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 7 czerwca 1994 r., K 17/93 (OTK 1994, z. 1, poz. 11), „uczucia religijne, ze względu na ich charakter, podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiąc wolność konstytucyjną”. (...) Zarówno przepisy Konstytucji, jak i normy prawa międzynarodowego zawierają konkretne regulacje określające granice każdej wolności, w tym również obowiązki państwa w zakresie penalizacji określonych zachowań, które stanowić mogą, relewantne z punktu widzenia przepisów prawa karnego, przekroczenie tych granic. Art. 31 Konstytucji RP statuując w ust. 1 wolność człowieka, w ust. 2 wskazuje, że „każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych osób”. Z kolei zgodnie z ust. 3 tego przepisu „ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

Analogiczne unormowania przewidziane są w aktach prawa międzynarodowego. (...) W zakresie wolności myśli, sumienia i wyznania, w art. 18 ust. 3 (Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) stwierdza się, że „wolność uzewnętrzniania wyznania lub przekonań może podlegać jedynie takim ograniczeniom, które są przewidziane przez ustawę i są konieczne dla ochrony bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej albo podstawowych praw i wolności innych osób”. Natomiast uznając w art. 19 ust. 2 prawo każdego człowieka „do swobodnego wyrażania opinii”, które to prawo „obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”, w ust. 3 tego przepisu zastrzega się, że „realizacja praw przewidzianych w ustępie 2 niniejszego artykułu pociąga za sobą specjalne obowiązki

i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu: a) poszanowania praw i dobrego imienia innych; b) ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej". Nie jest więc tak, że wolności człowieka czy to w postaci wolności religijnej, czy też wolności wyrażania opinii, w tym również wolności artystycznej, są nieograniczone, bowiem granice dla nich zawsze stanowią inne wolności. (Uchwała Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r., sygn. akt I KZP 12/12).

Należy w tym miejscu także podkreślić, że fakt, iż audycję pt. „Krzywe zwierciadło” prowadziły osoby, które nie były etatowymi pracownikami Spółki Superstacja Sp. z o.o. nie oznacza, że na nadawcy nie ciąży odpowiedzialność za treść przekazu. Niezależnie od statusu prawnego dziennikarzy prowadzących audycję, podstawową zasadą wyrażoną w art. 13 ustawy o radiofonii i telewizji jest pełna odpowiedzialność nadawcy za wyemitowane treści.

Kolejną kwestią podnoszoną przez Zarząd Spółki Superstacja Sp. z o.o. w przedstawionych stanowiskach jest satyryczny i prześmiewczy charakter audycji.

Odnosząc się do argumentu nadawcy dotyczącego satyrycznego charakteru audycji należy przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego, w którym podkreślono, że *satyra, która ze swej natury jest utworem ośmieszającym ukazujące zjawiska lub osoby, może posługiwać się wyolbrzymieniem czy karykaturą i ta forma literacka „pozwala na więcej”. Nie oznacza to jednak, że satyryczny charakter utworu zawsze wyłącza bezprawność i że nie dotyczą go kryteria oceny stosowane do innych form wypowiedzi (...)* (Wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2005 r. ICK 256/05, podobnie - Wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2006 roku III CSK 89/05).

Satyra jako forma telewizyjna nie usprawiedliwia wszelkich treści i poglądów głoszonych w tej konwencji. Prof. Janusz Barta i prof. Ryszard Markiewicz trafnie podkreślili, że *Wypowiedź satyryczna jak każda inna może prowadzić do naruszenia dóbr osobistych (...) np. wówczas, gdy posługuje się obraźliwymi epitetami, wulgaryzmami (...) gdy dokonuje uwłaczających, zniesławiających porównań, gdy uogólniając wykracza poza ramy konwencji gatunkowej. W ważnym orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 roku trafnie podkreślono, że „żartobliwa konwencja tekstu, czy ironiczny charakter (...) nie eliminują (w każdym razie nie eliminują całkowicie) negatywnej reakcji (...)* (...) *„Satyryczne przyodzianie” (...) nie może być jednak nieprzyzwoite. Sprzeciw wzbudza taka satyra (parodia, karykatura), (...) gdy konwencja satyryczna użyta jest do zademonstrowania pogardy lub obelżywej krytyki. Absolutną zaś granicę swobody stanowi godność ludzka (Media a dobra osobiste pod red. J. Barty i R. Markiewicza, Warszawa 2009, str. 53-55).*

Art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji zakazuje m.in. propagowania (...) *postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym*, natomiast art. 18 ust. 2 nakazuje *szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości*. W audycji będącej przedmiotem postępowania prowadzący kilkakrotnie dopuścili się wyśmiewania takich aspektów życia ludzkiego jak śmierć i choroba, z których kpienie, zgodnie z powszechnie akceptowanymi normami, jest społecznie nieakceptowane. Dziennikarze drwili też m.in. z uznania krwi Jana Pawła II za relikwie, które są uznanym przez tradycję katolicką elementem kultu Świętych. Wyśmiewali również bardzo żywy w Polsce kult Matki Boskiej Częstochowskiej („Czarnej Madonny”), nazywając Maryję „czarną mrówkonną”. Dopuścili się tym samym nieposzanowania przekonań religijnych grupy odbiorców utożsamiających się z Kościołem katolickim.

O wadze jaką w demokratycznym państwie przywiązuje się do ochrony uczuć religijnych może świadczyć orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, w którym stwierdzono, że konstytucyjna ochrona wolności sumienia i wyznania wyraża się również w zakazie naruszania uczuć religijnych. *Uczucia religijne, ze względu na ich charakter, podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną.* (Orzeczenie TK z 7 czerwca 1994 roku, K 17/93, OTK 1994, cz. I, poz. 11, s. 90).

Komentując przepis art. 196 Kodeksu karnego prof. Włodzimierz Wróbel zwrócił uwagę, że znieważenie uczuć religijnych (...) *może przybrać postać zarówno wypowiedzi słownej, jak też może być wyrażone za pomocą gestów, pisma czy obrazów. Przypisanie danemu zachowaniu charakteru znieważenia powinno być dokonywane z uwzględnieniem społecznych norm kulturowo-obyczajowych i powszechnie przyjętych kryteriów oceny (...). Przez pojęcie obraza uczuć religijnych należy rozumieć takie zachowania, które odbierane są przez członków danej wspólnoty religijnej za poniżające lub obelżywe dla przedmiotu tych uczuć, w szczególności zaś dla przedmiotu czci religijnej lub miejsc sprawowania aktów religijnych. Poniżający lub obelżywy charakter określonych zachowań należy oceniać obiektywnie, „z uwzględnieniem przekonań panujących w kręgu kulturowym, z którego wywodzi się pokrzywdzony”* (R. Paprzycki, *Prawnokarna analiza zjawiska satanizmu w Polsce, Zakamycze 2002, s. 43*), przy czym jako modelowy wzorzec należy przyjmować przeciętnego członka danej grupy wyznaniowej (...). *Dodatkowym warunkiem karalności za przestępstwo (...) jest, by konkretna osoba poczuła się dotknięta zachowaniem sprawcy. Nie jest przy tym konieczne, by skutek ten dotyczył co najmniej dwóch osób (...). Przedmiotem czci religijnej jest Bóg pojmowany osobowo lub w inny sposób, a także rzecz, symbol, wizerunek, określone słowa lub imiona, które według doktryny danej wspólnoty religijnej uznawane są za święte, godne najwyższego szacunku, poważania*

i uwielbienia (...), w szczególności zaś takie, które wyrażają bezpośrednio obecność Boga lub też stanowią jego znak (...). Nie można poprzez „przedmiot czci religijnej” rozumieć wyłącznie rzeczy w znaczeniu materialnym, z uwagi na to, iż słowo „przedmiot” użyte zostało na określenie tego, do czego cześć religijna się odnosi. Pojęcia tego nie można zawęzić do przedmiotów służących do oddawania czci religijnej lub przedmiotów, przez które oddawana jest cześć religijna (...). W istocie bowiem bardzo rzadko przedmiotem czci religijnej będzie konkretna rzecz materialna (np. hostia, szczególny obraz lub rzeźba czy też relikwia). Przedmiotem czci religijnej może być natomiast sam Bóg, jego wizerunki, sposób przedstawiania, postacie świętych czy Matki Boskiej, określone znaki, rytuały czy słowa mające charakter sprawowania sakramentów (...). Zasadniczo przedmiotem czci religijnej nie są duchowni określonych kościołów lub związków wyznaniowych. Należy wszakże pamiętać, iż w pewnych sytuacjach sprawowania obrzędów osoba wykonująca czynności kultowe może stanowić znak obecności Boga i w tym sensie, podobnie jak rzeczy materialne, może stanowić przedmiot czci religijnej. Nie można więc w sposób kategoryczny wykluczyć, że osoby duchowne nie mogą być w żadnym wypadku przedmiotem czci religijnej (...). Znieważenie przedmiotu czci religijnej może polegać na obelżywym wypowiedaniu się o osobie Boga czy Matki Boskiej, parodiowaniu z intencją poniżenia gestów uznanych za sprawowanie eucharystii, posługiwanie się wizerunkami lub wyobrażeniami uznanymi za święte w sposób im uwłaczający. Warunkiem karalności za znieważenie (...) jest jego publiczny charakter, co oznacza, iż może zostać dostrzeżony przez większą lub bliżej nieoznaczoną liczbę osób (...). Publicznym znieważeniem może być natomiast samo opublikowanie określonego materiału zawierającego treści obrażające uczucia religijne. (A. Zoll (red.), A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Ćwiąkalski, M. Dąbrowska-Karda, Kardas P., J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz, Zakamycze 2006; podobnie dr Patrycja Kozłowska – Kalisz - P. Kozłowska-Kalisz, M. Mozgawa, M. Kulik, M. Budyn-Kulik Kodeks karny. Praktyczny komentarz, Wolters Kluwer Polska 2010).

W innym kontekście można rozpatrywać argumentację nadawcy o obowiązku mediów w zakresie rzetelnego przedstawiania obrazu Kościoła i księży oraz napiętnowania nieprawidłowości. Nie odbierając dziennikarzom prawa do uzasadnionej krytyki niepożądanych społecznie zjawisk należy jednak podkreślić, że w tym przypadku przywołany przez prowadzących problem pedofilii księży katolickich został zaprezentowany, w audycji zakwalifikowanej jako odpowiedniej od 12 lat, w sposób, który może tworzyć u małoletnich wypaczony obraz tej grupy i budzić nieuzasadnione lęki. Opowiadając wymyśloną historię o zwabieniu dziecka do samochodu przez księdza dziennikarze posługiwali się wulgarnym,

obscenicznym językiem, który przekroczył granice dopuszczone w konwencji satyry oraz w obowiązującym prawie.

Wolność słowa nie jest wartością bezwzględną, a jej granice niekiedy muszą wyznaczać organy państwa. Jak trafnie zauważył ETPC *państwo może uznać za konieczne podjęcie środków represjonujących niektóre formy zachowania, łącznie z przekazywaniem informacji i idei, jeśli uważa je za niezgodne z poszanowaniem (...) wyznania innych*. W tym samym orzeczeniu Trybunał doszedł do dalej idących wniosków stwierdzając, że *można przyjąć jako zasadę, że w niektórych społeczeństwach demokratycznych jest konieczne karanie lub nawet zapobieganie niestosownym atakom na przedmioty czci religijnej (...)*. (Orzeczenie *Otto – Preminger – Institut v. Austria*, 22 września 1994 r.).

Podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdzając jednoznacznie, że *prawo do wolności słowa nie może zostać nadużyte kosztem praw osobistych*. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 6 października 2011 r. I Aca 297/11).

Prof. Jacek Sobczak zauważył, że *kłamiwe opinie krytyczne stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi (...)*. *Wolność prasy większość dziennikarzy traktuje jako wolność absolutną, która nie podlega żadnym ograniczeniom, nie zważając, że tego typu stanowisko jest sprzeczne nie tylko z dokumentami prawa międzynarodowego (...) lecz także z polskim porządkiem prawnym i zasadami konstytucyjnymi. Fetysz wolności prasy stał się wygodnym parawanem, za którym współczesne dziennikarstwo stara się ukryć z jednej strony wiele nie do końca uświadamianych niegodziwości (...) oraz niedojrzałości warsztatowych. (...) Dziennikarskie prawo do krytyki nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień. (...) dziennikarze pozostają w sferze mitów i uogólniających sądów o treści tego (prawa wolności słowa) prawa i zasad europejskich. Osią, wokół której zbudowane są te mity jest przekonanie, że dziennikarzowi w praktyce wszystko wolno, że może on bezkarnie łamać nie tylko normy etyczne, lecz także przepisy prawa, gdyż korzystają z nieformalnego immunitetu o charakterze podmiotowym. Towarzyszy temu jakże niesłuszne mniemanie, iż przepisy regulujące w Polsce działalność dziennikarzy są sprzeczne z zasadami europejskimi, a nawet gdyby nie były, to i tak nie ma konieczności aby się do nich stosować. (...) Obracając się w sferze mitów, dziennikarze wmawiają sobie i opinii publicznej, że myśl liberalna odrzucała i odrzuca wszelką możliwość kontroli prasy oraz ewentualność obciążenia przedstawicieli środków społecznego przekazu jakkolwiek odpowiedzialnością za treść publikowanych materiałów. Tymczasem zarówno klasycy myśli liberalnej (John Milton, John Stewart Mill, John Locke) jak i ich następcy – uznawali konieczność istnienia granic wolności słowa i prasy i mimo negatywnego stosunku do cenzury i nietolerancji, swobodę głoszenia opinii poddawali określonym rygorom. (...) Jak wielokrotnie dowiedziono w literaturze oba systemy europejskie (unijny i Rady Europy) stoją na*

stanowisku, że wolność prasy nie ma charakteru bezgranicznego (...). Szermując koncepcją wolności prasy, dziennikarze zdają się zapominać, że jest ona dana wszystkim (...). (J. Sobczak *Fetysz wolności prasy* [w:] *Prawne, ekonomiczne i polityczne aspekty funkcjonowania mediów i kreowania ich zawartości* pod. red. P. Dudek i M. Kusia, Toruń 2010, str. 43 – 46).

Należy stwierdzić, że zgodnie z przywołaną wyżej ustawą o radiofonii i telewizji Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji posiada kompetencje w zakresie kontrolowania treści audycji i innych przekazów. Kompetencje te wynikają z faktu, iż nadawcy radiowi i telewizyjni pełnią szczególną rolę wobec społeczeństwa. Konsekwencją wykonywania koncesji przez nadawców jest poddanie się ustawowym obowiązkom i ograniczeniom co do przekazywanych treści. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na mocy norm konstytucyjnych pełni rolę strażnika wolności słowa oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji, a tym samym musi wyważać wartości, które mogą znajdować się ze sobą w konflikcie.

Mając powyższe na uwadze Przewodniczący KRRiT analizując przedmiotową sprawę stwierdził, iż z uwagi na ww. treści zawarte w audycji nadawca naruszył art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t.

III.

Działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 i 2 postanowiono jak w sentencji.

Wymierzając karę organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy. Należy uwzględnić, że dotychczas Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji prowadził kilka postępowań w związku ze skargami dotyczącymi treści niektórych audycji wyemitowanych w programie Superstacja, w tym m.in. w związku z zarzutami w sprawie treści audycji pt. „Gilotyna”, dotyczącymi rozpowszechniania treści naruszających dobre obyczaje (odcinki wyemitowane 21 sierpnia 2009 roku oraz 22 lipca 2011 roku), Przewodniczący skierował do nadawcy wystąpienia upominające. Natomiast w wyniku postępowania prowadzonego w związku ze skargą w sprawie audycji pt. „Gilotyna”, wyemitowanej 27 sierpnia 2011 roku, w której sformułowany został zarzut obrazy uczuć religijnych, Przewodniczący KRRiT skierował do nadawcy programu Superstacja wezwanie do zaniechania rozpowszechniania treści naruszających art. 18 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji.

Wymierzając karę organ rozważył możliwości finansowe nadawcy. Wysokość kary, zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, została ustalona w oparciu o przesłankę przychodu nadawcy, osiągniętego w poprzednim roku podatkowym. Przychód ten w 2011 roku wyniósł 10.073,5 tys. zł. Kara w wysokości 70 000 złotych została wymierzona z uwzględnieniem przesłanek wskazanych w art. 53 ust. 1 u.r.t. oraz ze względu na fakt

ponownego naruszenia przez nadawcę art. 18 ust. 1 i 2 urt. Organ uwzględnił również negatywny społeczny odbiór wyemitowanych treści, który znalazł odbicie m.in. w skargach, które wpłynęły do KRRiT, drogą pocztową oraz telefoniczną. Uwzględniono również, że 28 stycznia 2009 roku została wydana decyzja Przewodniczącego KRRiT nr 2/2009 w związku z naruszeniem obowiązku wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji (została nałożona kara w wysokości 20 000 złotych), a także decyzja nr 3/2009 z 29 stycznia 2009 roku w związku z naruszeniem art. 18 ust. 4-7b i 7 ustawy o radiofonii i telewizji oraz przepisów rozporządzenia KRRiT z 23 czerwca 2005 roku w sprawie kwalifikowania audycji lub innych przekazów mogących mieć negatywny wpływ na prawidłowy fizyczny, psychiczny lub moralny rozwój małoletnich oraz audycji lub innych przekazów przeznaczonych dla danej kategorii wiekowej, stosowania wzorów symboli graficznych i formuł zapowiedzi (została nałożona kara w wysokości 20 000 złotych).

Zgodnie z art. 56 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji w związku z art. 479²⁸ § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. Nr 43, poz. 296 z późn. zm.) stronie przysługuje odwołanie od niniejszej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Gospodarczego za pośrednictwem Przewodniczącego KRRiT w terminie dwóch tygodni od dnia doręczenia niniejszej decyzji.



Jan Dworak

Otrzymują:

1. Superstacja Sp. z o.o., Al. Stanów Zjednoczonych 53, 04-028 Warszawa
2. Departament Budżetu i Finansów w Biurze KRRiT
3. Departament Regulacji w Biurze KRRiT
4. a/a